Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru wraz z dodatkiem ilustrowanym 30 groszy.

TYGODNIOWY KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr., nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł. zwykle składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata:
miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.30 miesięcznie,
zamiejscowa 1 zł. 50 gr. miesięcznie,
Konto czekowe: P. K. O. 406. 425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—6 pop.

Adres Redakcji i Administracji:
Nowy Sącz, Szwedzka 5, II. p. Telefon 18.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu
Rękopisów nie zwraca się.

Rok II. — Nowy Sącz, niedziela dnia 16 października 1927. — Nr. 42.

Do Was Wyborcy!

Po raz pierwszy od czasu powstania Wolnej Ojczyzny wybiera miasto Nowy Sącz swoją miejską reprezentację.

Wolni obywatele Polski, wybierają wolną autonomiczną Radę miejską.

Miasto Nowy Sącz powinno zdać egzamin z mądrości i rozwagi Obywatelskiej, powinno się stać przykładem dla innych miast Polski, że potrafi przeprowadzić wybory pod hasłem ogólnej zgody, pod hasłem nie partyjnych ani osobistych ambicji i porachunków, ale pod hasłem realnej pracy około dobra i rozwoju naszego pięknego miasta.

Dotychczasowa akcja wyborcza wykazała, że Obywatelstwo nasze rozumie tę poważną sytuację i w Komitecie Zjednoczonych Grup Obywatelskich pod przewodnictwem Komisarza Rządowego Dra. Sichrawy połączyły się wszystkie najpoważniejsze czynniki, reprezentujące bez wyjątku wszystkie odłamy naszego Społeczeństwa.

Mamy niezłomną nadzieję, że na liście tego Zjednoczonego Komitetu oddane zostaną wszystkie głosy Obywateli miasta.

Mamy nadzieję, że te pojedyncze osobistości, które opanowane są dotąd bądź jakąś prywatną animozją, bądź też nie są dobrze poinformowane, zmienią dotychczasowy swój punkt widzenia i jeszcze w ostatniej chwili zaprzestaną swej burzącej taktyki i dadzą przykład karności obywatelskiej, podporządkują się zasadzie tej karności publicznej, której tak w Polsce brak—a która powinna się stać naszą cnotą polską, jak dotychczas była naszą wadą polską.

Każdy obywatel miasta, któremu zależy na tem, aby zgodnie przeprowadzone wybory stały się przykładem dla innych miast Polski—niech głosuje i pociągnie do głosowania wyłącznie na listy

ZJEDNOCZONEGO KOMIT. OBYWATELSKIEGO

Przewodniczący Komitetu:
Dr. Sichrawa Roman.



Tryumf ładu i porządku.

Jakkolwiek zanosiło się na ostre fermenty w czasie przedwyborczym, jakkolwiek opozycja, która wkońcu zmalala gwałtownie, zdawała się chwilowo, ale tylko chwilowo rozniecić umysły wyborców, w kierunkach rozbieżnych. stało się, że instynkt zdrowej myśli społecznej, zarazem myśli państwowo-twórczej odniósł niebywałe zwycięstwo na całej linji. Zatryumfowało przekonanie, że tylko jednozgodność umysłów odnośnie do wyborów do Rady miejskiej, może dać wynik pomyślny i skuteczny i nie pozwolić na dostanie się w grono Rady miejskiej jednostek egoistycznie myślących i zdeprawowanych. Mens sama odniosła walne zwycięstwo. Jest to zasługą a równocześnie chlubą przeważającego odłamu sądeckiego społeczeństwa, jest probierzem wartości jego moralnej, tak obecnie jaskrawie uwidocznionej. Nowy Sącz może się naprawdę tem poszczycić i być dumnym, że podczas gdy w innych, częstokroć mniejszych miastach Rzeczypospolitej, zło i anarchja umysłów przeważyły, on dał świadectwo dojrzałości swojej politycznej zobrazowanej i uplastycznionej na zebraniu komitetu bloku wyborczego, łączącego w sobie prawie wszystkie stany wszystkich odcieni społecznych i kulturalnych. Zebranie to odbyło się w sali Rady Miejskiej w niedzielę, dnia 9 b. m.

Ogromna ilość zaproszonych zjawiła się na zebraniu. Przybyli przedstawiciele i reprezentanci wszystkich grup wyborczych zblokowanych w jedną wielką całość, dając temsamem dowód podzielania poglądów Komitetu Bloku wyborczego, na którego czele stoi doświadczony i energiczny, dotychczasowy Komisarz rządowy, Dr. Sichrawa. Ani jeden głos krytykujący lub poddający w wątpliwość prace i zamierzenia Komitetu zblokowanych grup wyborczych nie padł na wymienionem zebraniu. Myśli wszystkich były owiane jednem i temsamem pragnieniem: ładu i porządku, uczciwości moralnej, czystych rąk tak przyszłej Rady miejskiej jak i jej organu wykonawczego z burmistrzem na czele. Słowa, które padły w dyskusji nad rzeczowem, przyjętem entuzjastycznie zagajeniem komisarza rządowego Dr. Sichrawy, oraz nad referatem Mra Nowakowskiego były jednem wielkiem uznaniem dla Komitetu i jego prac. Leży w tem dowód, że sądeckie społeczeństwo prawie bez wyjątku

Jeżeli chcesz, aby Twoje rodzinne miasto dało Tobie pracę a dzieciom Twoim chleba głosuj na listę Zjednoczonego Komitetu Obywatelskiego!

aprobuje postępowanie Komitetu wyborczego, zgadzając się w zupełności z jego wytycznemi.

Zebranie zagaił Dr. Sichrawa, podnosząc ważność obecnej chwili dla państwa a w szczególności dla Nowego Sącza, dla którego obecnie nadeszła epoka rozwoju i świetności. Podkreślając, że bardzo ważną dla przyszłości miasta jest kwestja życia autonomicznego, oświadczył ze swej i Komitetu bloku wyborczego strony, że celem ich zamierzeń będzie wyłącznie dobro miasta i państwa. Następnie skreślił mowca w zarysie dzieje poprzedniej Rady miejskiej aż do jej rozwiązania t. j. do roku 1925, kiedy to został zamianowanym rządowym komisarzem. Rezultaty jego rządów, jak i Rady przybocznej rezultaty pracy miasto miało niejednokrotnie sposobność oglądać. Myślą przewodnią we wszystkich poczynaniach były hasła ściśle gospodarcze z usunięciem i wyłączeniem haseł politycznych. Nie znano zasady: „Pereat patria, vivat partja!" I teraz trzeba wejść na drogę pracy gospodarczej. W dalszym ciągu wyjaśnił i zobrazował ideowy podkład wielkiego Bloku wyborczego, zaznaczając, że postulaty słuszne i sprawiedliwe muszą w przyszłej Radzie miejskiej znaleźć zrealizowanie. Zaś postulatem ogólnym dla społeczeństwa całego jest zgodna współpraca, bez tarć stanowych, narodowościowych i politycznych.

Rzeczowy referat wygłosił Mr. Nowakowski, wyjaśniając całą akcję wyborczą, jej zasady i cele. Mowca podniósł następnie ważność i znaczenie zasady blokowania się grup wyborczych, w której syndykalizują się niejako interesy społeczne obywateli. Następnie zaprzeczył insynuacjom i pogłoskom, jakoby Komitet Bloku wyborczego był Komitetem samozwańczym, co głosi grono jednostek, pragnące rozbić i zniweczyć całą akcję. Wspomniał także mówca o kwestji porozumienia z opozycją, która jeszcze zostanie skierowana w odpowiedni bieg. Kończąc swoj interesujący referat nadmienił p. Nowakowski. że idąc za swemi zadaniami przyszła Rada miejska przedsięweźmie szereg prac inwestycyjnych koniecznych dla miasta. Zatem zakreślone zostaną prace nad budową chłodni, i rzeźni miejskiej, rozszerzeniem sieci elektrycznej w mieście, przez zainstalowanie elektrowni nad Dunajcem w co zostaną wprzągnięte także i zagraniczne kapitały. Postanowiono również zostanie bodowa tramwaju, oraz uwzględnieniem kwestji Opieki Społecznej tak palącej w naszem mieście.

Przyszła Rada miejska ma przed sobą moc zadań i musi iść wytrwale naprzód, dla ich wykonania. Referat został przyjęty żywiołowo przez wszystkich zebranych.

Następnie przystąpiono do dyskusji, która jak już wspomnieliśmy była szczerą aprobatą prac i celów Komitetu Bloku wyborczego. W dyskusji zabierali głos kolejno pp. Lustig, nadradca Mika, Dr Pasionek, p. Gołębiowska oraz p. inspektor Rysz. Rozległo się jedno wielkie wołanie o rządy w mieście energiczne, mądre, z powołaniem do współpracy ludzi zdolnych i przygotowanych do rządzenia gminą, a z wyłączeniem szacherstwa i politykowania. Zabierający głos w dyskusji oświadczyli, że zgadzają się w zupełności z Komitetem wyborczym, i wyrazili nadzieję, że przyszły Zarząd miasta stojąc na gruncie pracy twórczej nie będzie robił eksperymentów. Albowiem nie wolno eksperymentować tam, gdzie należy kontynuować prace już zakreślone.

Na zebraniu tem uchwalono następującą rezolucję: Zebrany w dniu 9 października najpełniejszy Komitet Obywatelski w liczbie przeszło 300 osób a złożony ze wszystkich sfer miasta i wszystkich grup społecznych i gospodarczych, zaaprobował jednomyślnie dotychczasową działalność Komitetu i wezwał, ten Komitet, aby dalszą swą akcję prowadził w dotychczasowych kierunkach i uchwalił wezwać całe społeczeństwo miasta Nowego Sącza, aby zgodnie i jednomyślnie poparło przy wyborach listę, którą ten Komitet, pod przewodnictwem Komisarza rządowego Dra. Sichrawy w swoim czasie ogłosi i wyraził nadzieję, że w mieście nie znajdą się ani grupy, ani jednostki, któreby tę solidarność ośmieliły się łamać lub osłabiać.

Niedzielne to zebranie dało jeszcze raz dowód, że społeczeństwo nie dało się i nie da się obałamucić czczym frazesom, że posiada zdrowy zmysł społeczny. Było dalej obrazem harmonji zapatrywań na kwestję wyborów do Rady miejskiej, która jest kwestją ogólno-społeczną. Potępienie dla wnoszących ferment i rozdwojenie w umysły pragnące ładu i porządku, winno być nauczką po wieczne czasy dla frazesowiczów, karjerowiczów i demagogów. Jest nadzieja i pewność, że społeczeństwo uzna stanowisko Komitetu, który jest bezsprzecznie wykładnikiem myśli i pragnień obywatelstwa nowosądeckiego i poprze jego szczere obywatelskie usiłowania, zmierzające do świetnego rozwoju miasta i dobrobytu jego mieszkańców.

Lokale informacyjne dla Wyborców IV. koła.

Zjednoczony Komitet obywatelski podzielił miasta na 14 dzielnic ustanawiając w każdej dzielnicy lokal wyborczy ze stale dyżurującym mężem zaufania. Ma to na celu ułatwić wyborcom zasięganie informacji we wszystkich sprawach wyborczych.

Podział ten przedstawia się następująco:

I dzielnica: Lokal wyborczy: Zamek. Obejmuje ulice: Lelewela, Łazienną, Rzeźniczą, Tarnowską, Zdrojową i Podzamcze.

II. dzielnica: Lokal wyborczy: Zamek. Obejmuje ulice: Berka Joselewicza, Bóżniczą, Franciszkańską, Kazimierza, Pijarską, Piotra Skargi, Plac III. Maja, Romanowskiego i Wąską.

III. dzielnica: Lokal wyborczy: Ratusz: biuro Nr. 37. Obejmuje ulice: Czarneckiego, Dunajewskiego, Sw. Ducha, Hoffmanowej, Kościelną, Piasta, Plac Kolegjacki, Rynek Szwedzką, Targową i Wąsowiczów.

IV. dzielnica. Lokal wyborczy: Czytelnia Mieszczańska przy ul. Jagiellońskiej. Obejmuje ulice: Dwernickiego, Jagiellońską, Kołłątaja, Kościuszki i Mickiewicza.

V. dzielnica: Lokal wyborczy: Towarzystwo „Robotnik" ul. Kościuszki. Obejmuje: Plac Słowackiego ulice Sobieskiego, Wałową i Wazów.

VI. dzielnica. Lokal wyborczy. Tow. Gimnastyczne „Sokół". Obejmuje ulice. Długosza, Konarskiego, Kopernika, Matejki, Staszica, Plac Drzewny Plac św. Kazimierza, i ul. Szujskiego.

VII. dzielnica. Lokal wyborczy: Kongregacja Kolejowa przy ul Bilińskiego. Obejmuje ulice: Batorego, Bilińskiego, Grodzką, Kunegundy, Piłsudzkiego, Sienkiewicza, Tatrzańską i Żółkiewskiego.

VIII. dzielnica. Lokal wyborczy: Pawilon kolejowy przy ul. Kolejowej. Obejmuje ulice: Asnyka, Kolonję kolejową, Nowy Świat, Zygmuntowską i Źródlaną.

IX. dzielnica. Lokal wyborczy: Baraki miejskie przy ul. Kolejowej. Obejmuje dzielnice: Gorzków, Granica, ul. Kolejową, Mikołaja Reya, Nawojowską i Pastwiska.

X. dzielnica. Lokal wyborczy: Elektrownia. Obejmuje ulice: Łokietka, Ogrodową, Pod Kadukiem, Tłoki. Wolską, Wólki, Zieloną i Żeglarską.

XI. dzielnica. Lokal wyborczy w domu p. Janusa, obok Stolarni miejskiej. Obejmuje ulice: Klasztorną, Młyńską i Rejtana.

XII. dzielnica. Lokal wyborczy: Szkoła w Dąbrówce. Obejmuje całą dzielnicę Dąbrówka.

XIII. dzielnica. Lokal wyborczy w domu p. Jankiewicza ul. Naściszowska. Obejmuje ulice: Bartosza Głowackiego, Krańcową. Kraszewskiego, Kochanowskiego, Naściszowską, Nową, Pod Górą, Polną, Poprzeczną, Rury, Ślepą, Załubińcze i Żywiecką.

XIV. dzielnica. Lokal wyborczy w domu p. Krajewskiego ul. Lwowska. Obejmuje ulice: Białą, Czarną, Czystą, Gwardyńską, Kosynierów, Lwowską, Piekło, Poprzeczną, Starą i Zakamienicą.

Do tych lokali więc zgłaszajcie się Wyborcy w razie potrzeby.

Z TYMCZASOWEGO ZARZĄDU MIASTA NOWEGO SĄCZA.

L: 13776/28.

W Nowym Sączu dnia 12. października 1927.

OGŁOSZENIE.

W związku z zarządzonemi wyborami do Rady miasta przypomina Zarząd miasta niektóre postanowienia ordynacji wyborczej gminnej, uzupełnione rozporządzeniem P.K.L. z 23/XI 1918. Dz. rozp. Nr. 2. w sprawie, dotyczącej głosowania przy wyborach, w szczególności:

1) mężczyźni własnowolni głosują we wszystkich czterech kołach osobiście z następującymi wyjątkami:

a) osoby nieobecne w gminie z powodu poruczonych im gminnych lub innych publicznych spraw, mogą głosować przez pełnomocników,—

b) właściciele realności lub przedsiębiorstwa zarobkowego, jeżeli są w innej gminie osiedleni, mogą upoważnić do głosowania w ich imieniu ustanowionego przez nich rządcę lub zawiadowcę.

2) Państwo, zakłady i fundusze publiczne głosują przez osoby, które dotycząca władza administracyjna do tego upoważni.

3) Za korporacje, stowarzyszenia i spółki głosują ich prawni lub statutami oznaczeni zastępcy, albo mianowani przez nie pełnomocnicy.

4) Współwłaściciele opodatkowanej realności mają tylko jeden głos Głosuje za nich albo upoważniony któryś z nich, albo inna upoważniona osoba. Jeżeli współwłaścicielami są małżonkowie z sobą żyjący, prawo wybierania wykonuje mąż

5) Za małoletnich właścicieli głosują ich opiekunowie, za niewłasnowolnych kuratorowie

6) Pełnomocnik może zastępować tylko jednego uprawnionego do głosowania. Ograniczenie to odnosi się do pełnomocników tylko **samowolnych wyborców** a nie do sądowych i prawnych zastępców, opiekunów. kuratorów, ojców i małżonków.

7) Kobiety głosują w IV.-tem kole bezwarunkowo

E. R.

Do Morskiego Oka.

Obrazki z wycieczki nowosądeckiego „Beskidu"

Szesnaścioro nas było. A więc kolega Julcio, co parasol zawsze pod pachą dźwigał i Jaś, co nigdy tego, „co do nóg włazi" nie używał i „tuńcio Kazio" i pan „kilometr" i pani „dyrektorka" a do tego dodajcie dwie Hale, dwie Stasie i nadworną gosposię Wiśkę, Jaśkę, co czasem furką wołała „chodzić" i Milę, której palec z bucika przy końcu chciał uciec i jeszcze dwie siostry—to czternaście, pietnasty podpisany „przedsiębiorca", szesnasty zaś przez nikogo nieproszony i niewołany—humor włóczęgów tatrzańskich, co często i sobie i innym spać nie dawał. Aha—jeszcze parasol—temu się osobna wzmianka należy, ale o tem potem.

Wszystko to młodzi adepci taternickiej sztuki, i choć większość po raz drugi dopiero w Tatry ciągnęła, to jednak taki zapał grał na zaróżowionych chłodem rana buziach wsiadającej do wagonu braci, — byleby jeszcze raz w Tatrach być...—i to w Morskim Oku, a potem—potem niech się nawet i rok szkolny rozpoczyna!

Pierwsza przeszkoda poważniejszej natury—to zerwany mostek na torze. Przesiadanie. Rachuję po drugiej stronie: brakuje jednej. Co znowu?—Jaśka! Utknęła biedaczka ze swoim plecakiem między wagonem i rusztowaniem niby w najhonorniejszym kominie tatrzańskim i—ani wprzód, ani w tył! Lament nieopisany! I dopiero maszynista kontrparą mógł ją z miejsca ruszyć,—znalazła się zguba. Pokazuje się, że jedna zamiast laski kawałek starej gazety przyniosła... druga znowu zawzięcie dziur w moście szuka, bo powiada, że musi się do „przepaści" przyzwyczaić—ćwiczenie to grunt!

Wreszcie ruszamy. Szybko przemija dwugodzinny „odpoczynek" w Chabówce, na który nam Dyrekcja kolei łaskawie pozwoliła, by czekać na zakopiański samowarek, dobijamy wreszcie do Zakopanego. I tu zaraz na stacji zarzucamy plecaki na ramiona i z minami zdobywców Algieru maszerujemy wprost do Kuźnic, omijając zgiełkliwe Zakopane i rzucając wzgardliwe spojrzenia mijającej nas „zakopiańskiej braci".

Mrok już kładł ciche cienie na osnute mgłami ściany Swinicy i Kościelca, gdyśmy niby po drabinie „Orlej Perci" wdrapywali się na strych starego schroniska Tow. Tatrzańskiego na Hali Gąsienicowej. I gdym tak po kolei obserwował każdą osobę znikającą w mrocznej czeluści otworu dachu, pomyślałem sobie: Hej! cóżby to mamusia powiedziała, gdyby zobaczyła swą córunię na takiej pościeli! Bo proszę sobie wyobrazić taki przekładaniec: Na wyboistej brytwance z niedopasowanych dyli podłogi strychu położono pajęczą warstwę wiór. niby ciasta, na to przychodzi w jednym kąciku plecak pod głowę, niby kupka marmolady. na to kładzie się właściwą masę danej osoby I pokrywa warstwą kocyka własną nogą ze Zakopanego przyniesionego, Na to wszystko chucha się mocno, by żar chłodnej nocy nie zważył przedwcześnie tej przedziwnej mięszaniny i struclki gotowe, leżą obok siebie, niby w piecu piekarskim, z tą różnicą, że przez tak zwany „dach" nad głową przeświecają—filuterne gwiazdki na niebieskim niebios skłonie...

— A uważaj Halka—mówi któraś—żebyś przez tę deskę nie przechodziła, bo tam „przepaść", spadniesz akurat do restauracji na dole...

— Restauracja to grunt!—odzywa się „tuńcio".

Taki to był wstęp taternickiej praktyki dla młodej gromadki. Lecz pewien jestem, że nikt nie myślał o desce, która gniecie pod plecami, o konserwie, która kantem „odzywa" się z plecaka, o wiaterku, który szparami się wciskał.. Nieokreślone jutro, od którego oddzielało nas parę godzin zaledwie, zaciężyło ponad wszystkiemi cielesnemi wrażeniami... Czy wyjdę sama na Zawrat..? Jak też wyglądają te „klamry"...? A Morskie Oko...? I wiele innych myśli kołatało w bezsilnie na plecakach oparte główki... Widziane przed wieczorem mgłami osnute okoliczne szczyty olbrzymieją do potwornych rozmiarów, ukazując jakieś wąziutkie perci tatrzańskie zawieszone nad żlebami i przepaściami.. A może której figlarny wiaterek ze świata dzwonił do ucha odwieczną baśń tatrzańską...? A może której majaczył się rycerz śpiący. co wstaje z zaklętych gór i szepta w ucho słowa zachwytu—nad cudem tatrzańskich dróg...?—A może której przyśnił się smok ognisty strzeżący zaklętych skarbów, błyszczących w toniach tatrzańskich wód...

Nie wiem. Wiem tylko, że skoro świt—zbudził mię lament. Pokazuje się, że z jednej strony deski,

Jeżeli pragniesz otrzymać pożyczkę na wybudowanie mieszkania dla swej rodziny oddaj swój głos na listę Zjednoczonego Komitetu Obywatelskiego.

osobiście, zaś w I.—II.— i III. kole albo osobiście albo przez pełnomocników. Pod tym względem pozostawiona jest wyborczyniom zupełna swoboda.

Głosować można albo pisemnie (kartką) albo ustnie. Dogodniej jest jednak tak dla wyborców jak i Komisji wyborczej, aby głosowano kartkami.

Na kartce winien wyborca zamieścić 12-cie nazwisk kandydatów na radnych i 6. nazwisk na zastępców,

W każdem kole mogą być wybrane na radnych i kobiety.

Zwraca się uwagę, że kart legitymacyjnych do wyborów nie będzie się rozsyłać do domów.

Tutejszem ogłoszeniem z dnia 6/10 1927. L: 13511/17. — podano lokale, w których odbędzie się głosowanie, przyczem wyborców przydzielono do odnośnych lokali według alfabetu nazwisk.

Zaleca się P. T. Wyborcom dokładne zapamiętanie lokali, w których mają głosować.

Komisarz Rrządowy:
Dr. Roman Sichrawa.

Pożegnanie zasłużonego Inspektora.

W sobotę dn. 8 bm. żegnało nauczycielstwo powiatu nowosądeckiego swego zwierzchnika byłego zastępcę inspektora szkolnego, p. Mieczysława Bema, mianowanego stałym inspektorem na powiat jarosławski.

Przebieg podniosłej uroczystości był następujący: O godz. 4-ej po południu zgromadziła się dziatwa szkół miejskich i nauczycielstwo miejscowe oraz z najbliższej okolicy w sali „Sokoła" gdzie chór chłopięcy szkoły im. Konarskiego odśpiewał okolicznościową Kantatę i „Krakowiaka" Moniuszki, poczem grupa dzieci ze szkoły 3 kl. miesz. w Chełmcu odegrała sztuczkę w 8 obrazach „O sierotce Marysi i dwunastu miesiącach". Po przedstawieniu odśpiewał znów chór żeński szkoły im. Urszuli Kochanowskiej dwie nastrojowe piosenki: Święta miłości Kochanej Ojczyzny" i „Pożegnała siostra brata".

Następnie delegat nauczycielstwa p. L. Samborski wygłosił mowę pożegnalną, w której złożył imieniem koleżanek i kolegów szczery hołd zaletom serca, umysłu i charakteru ustępującego Inspektora, oraz serdeczne życzenia, by na nowej placówce zdobył sobie jak najrychlej taki szacunek i oddanie ze strony nauczycielstwa, jakiem tutaj się cieszył. Podziękowaniem, za uświetnienie tej uroczystości swą obecnością, skierowanem do znajdujących się na sali Przedstawicieli Władz, Instytucji, Korporacyj społecznych i oświatowych zakończył delegat swe przemówienie. Imieniem społeczeństwa przemówił p. prof. Andrzej Serafin, podnosząc gorliwą i wydatną współpracę p. Inspektora Bema w „Komitetach Rodzicielskich" i „Oświaty Pozaszkolnej".

Wzruszony Jubilat dał wyraz swemu żalowi z powodu konieczności opuszczenia przepięknych okolic Sącza, a dziękując za dowody uznania i szczerej sympatji dla Siebie, podniósł ze szczególnem uznaniem wartość pełnej poświęcenia pracy nauczycielstwa nowosądeckiego powiatu.

W pełnym powagi nastroju opuścili uczestnicy salę „Sokoła".

Ze względu na popołudniową naukę w szkołach powsz. i wielką rozległość powiatu nie mogło całe nauczycielstwo przybyć na uroczystość w „Sokole", urządzono skromną wieczornicę w pięknie przybranej zielenią i girlandami kolorowemi sali rysunkowej szkoły im. Ad. Mickiewicza. Do stołów zasiadło przeszło 100 osób, wśród których było także wielu i z tej części powiatu, która nie podlegała p. insp. Bemowi.

Dominującą nutą wszystkich przemówień i toastów był, obok wynurzeń czci, uznania i szczerego przywiązania, niekłamany, serdeczny żal, że nauczycielstwo traci takiego Zwierzchnika—Przyjaciela. Z mocnem zapewnieniem przechowania w jak najdłuższe lata wspomnień z przeżytych razem chwil „górnych i chmurnych" uczestnicy rozjechali się i rozeszli już o świcie do miejsc swej codziennej pracy.

* * *

Uroczystość zorganizowana i urządzona przez nauczycielstwo naszego powiatu budzi otuchę, że nie jest jeszcze w Polsce tak źle, skoro są ludzie, którzy mają odwagę oddać hołd zasłudze. Charakterystycznem jest, że nauczycielstwo żegnając swego Zwierzchnika, ofiarowało Mu zamiast materjalnych upominków, jedynie owoce swej pracy szkolnej i pozaszkolnej. Zadokumentowało ono tem ów idealny charakter wzajemnego stosunku przełożonego do podwładnych, kiedy twarde i konsekwentne wymaganie ścisłego spełniania zawodowych obowiązków nie przybiera cech „prześladowania", lecz jest przyjmowane z należytem zrozumieniem, intencji przełożonego, bez cienia żalu, czy urazy—i ocena wyników pracy wówczas daje gwarancję zupełnej bezstronności.

Gdyby wszyscy Inspektorzy szkolni w Polsce zdołali utrzymać się na tej właściwej linji, zapewniającej z jednej strony dobrowolny posłuch prawu, a z drugiej budzącej obok wzajemnego szacunkiem także i przyjaźń serdeczną, wówczas wychowanie młodego pokolenia polskich obywateli nie budziłoby żadnych zastrzeżeń, ani smutnych refleksyj.

„Pożegnanie Inspektora Bema" budzi szczerą otuchę na przyszłość i świadczy, że „sanacja" charakterów obejmuje coraz szersze kręgi.

Uczestnik.

W sprawie nauczania języka ruskiego w Seminarjum nauczycielskim w N. Sączu.

W niedzielnym numerze Illustr. Kurjera Codziennego pojawił się artykuł o rzekomem wprowadzeniu przez Władze szkolne przymusowego nauczania języka ruskiego na piątym kursie prywatnego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego z prawem publiczności w Nowym Sączu. Ponieważ sprawa ta wywołała wśród społeczeństwa tut. ogólne zainteresowanie zwróciliśmy się do dyrekcji Seminarjum z prośbą o informacje, których udzielił nam łaskawie Dyr. p. Zieliński. Okazało się, że wiadomość ta jest niezupełną i co najmniej nieścisłą. Nie jest bowiem prawdą, by Władze szkolne krakowskie, czy warszawskie wprowadziły przymusowo język ruski do tutejszego zakładu, natomiast na całej sprawie jest jedynie tyle prawdy, że Dyrekcja zakładu, idąc za życzeniem samych uczennic wprowadziła język ruski jako nadobowiązkowy na wszystkich kursach, prócz czwartego popołudniowego, gdzie narazie nie dało się wprowadzić go ze względu na rozkład zajęć na tym kursie. Nauczycielką języka ruskiego, udzielanego za minimalną opłatą dodatkową, jest Polka, emerytowana nauczycielka. Jak już zaznaczyliśmy wprowadzenie nadobowiązkowo języka ruskiego nastąpiło z inicjatywy i na prośbę uczennic, przyczem rodzice udzielili na to zgody. Uczennice powodowały się przytem doświadczeniem swych starszych koleżanek nauczycielek, które obecnie nie mogąc uzyskać posady w Małopolsce zachodniej, decydują się na posady nauczycielskie po Kresach wschodnich, gdzie brak choćby początków języka ruskiego stanowi poważną trudność dla nauczycielek i jest główną przeszkodą w zbliżeniu do ludności. Naturalnie mówi się o ośrodkach z mniejszością narodowo ruską. Podobnie jak wiadomo i w naszem powiecie, jak i sąsiednich, a więc nowotarskimi i grybowskimi jest szereg wsi czysto ruskich, tak zwana Łemkowszczyzna, ciągnąca się wąskim pasem na Podkarpaciu poczynając od Szczawnicy na wschód. Wychowanki tut. zakładu, nauczycielki, nie mogą również w tych wsiach otrzymywać posad nie znając języka ruskiego, a władze szkolne powiatowe zmuszone są ściągać nauczycieli zwykle z Małopolski wschodniej.

Tyle więc wyjaśnienia, które chyba jest wystarczające i aż nadto uzasadnia krok Dyrekcji seminarjum. Ze swej strony musimy jednak zwrócić uwagę na bardzo ważny moment państwowy w inicjatywie uczennic. Wszak jawnem jest, że nie pozyskamy nigdy Kresów wschodnich, jeśli Polacy obejmujący placówki kulturalne nie zbliżą się do ludności i nie zjednają jej sobie. A jakżesz to możliwe bez znajomości języka tej ludności. Tak więc widzimy, że poza względami użyteczności kryje się w tem myśl państwowa. O tem też nie powinni zapominać ci, którzy mówią, a zwłaszcza decydują o tych tak drażliwych dziś kwestjach. Ze swej strony wyrażamy Dyrekcji Seminarjum tutejszego wdzięczność za wysoce obywatelskie stanowisko w tej sprawie, co umożliwi i ułatwi wychowankom zakładu spełnienie trudnego zadania wrazie zajmowania tak ważnych kulturalnych placówek na Kresach wśród ludności ruskiej.

Konkursowe strzelanie 1 p. s. p. w N. Sączu.

W sobotę dnia 8 b. m. odbyły się na strzelnicy wojskowej w Chełmcu polskim zawody strzeleckie 1 p. s. p. Pogoda dopisała w całej pełni, więc też zebrała się na strzelnicy cała elita towarzystwa stolicy Podhala. Pośród obecnych byli starosta Dr. Duch z żoną, starosta limanowski Marossanyi z żoną, ks. proboszcz Mazur, grono przedstawicieli Kolei miasta liczni członkowie klubów myśliwskich i wielu miłośników tego sportu. Zjawił się także liczny zastęp Pań, których zawody w strzelaniu z flobertu były kulminacyjnym punktem programu.

W strzelaniu tem osiągnięto nestępujące wyniki:

I.) W strzelaniu szeregowych z kb. (karabinów): 1) kpr. Wiśniewski z 4 kompanji 760 punkt. 2) strz. Pałka z I.K.C.K.M. 670 punkt. 3) strz. Süss komp.

gdzie było miejsce na dwie osoby, stało ich cztery..., a po drugiej stronie miejsce swej domniemanej „przepaści" zajmowało równiuteńkie i zaciszne zagłębienie, wymoszczone obficie wiorami, gdzie było miejsca na trzy...

Lecz czasu na debaty niema. Wyskakujemy na świat. Pogoda jak oko. Żelazny mur turni odcina się zębatym pierścieniem na szafirowem niebie i wionie ku nam chłodem. Otrząsnąwszy się z trudem z wszelkich naleciałości strychowych w postaci wiór w ubraniu, włosach i butach maszerujemy szybko drożyną ku Czarnemu Stawowi, by w nurtach jego zrobić ranną tualetę i pierwszy zakąsić posiłek.

A potem? Potem ustawiam wszystkich w kolejkę według taternickich zdolności, Wiśka z mapą i przewodnikiem wysuwa się na czoło, bo jej przypadło w losie prowadzenie aż do Zawratu i jazda krok za krokiem w górę. Krzesane urwiska Kościelca i zorane żlebami stoki Granatów zbiegają się ku sobie, wchodzimy w zewsząd zamknięty olbrzymi kocioł skalny — w dole śni jeszcze w cieniu maleńki Zmarzły Stawek, w górze — nad zadartą do góry głową błyszczy w słońcu wyrwa w wieńcu zębatych turni wokoło — to Zawrat.

Ten i ów spogląda za siebie, przed siebie i wreszcie na siebie, jakoby mierzył swe siły, lecz wraz uderza butnie ciupagą o skałę — siada na kamieniu, zjada wprzód połowę czekolady z kieszeni a potem przywiązuje swą ciupagę sznurkiem do dłoni z takim impetem, jakby go ta ciupaga w powietrzu na Zawrat wyciągnąć miała. Dobrze — myślę sobie i podrywam gromadkę dalej.

Stajemy przy pierwszych klamrach.

Przypomina mi się, jak raz prowadziłem również tą drogą pewnego jegomościa, który jednak miał wielki respekt przed oslawionemi klamrami i tylko pod warunkiem zgodził się iść, jeżeli nie pójdzie przez „klamry". Byłem święcie przekonany, że da sobie rady na klamrach, a z drugiej strony chciałem mu oszczędzić beznadziejnego i mozolnego wspinania się po rumowiskach żlebu zawratowego, więc pozornie zgodziłem się na jego żądanie, w duchu myśląc jednak inaczej — i walę prosto na klamry z ciekawością, co też z tego będzie.

Przychodzą pierwsze klamry... Najspokojniej w świecie mówię:

— Niechże się pan chwyci tego łańcucha, a tam na tym haku nogę postawi!.

Patrzy z ciekawością na te żelaza, chwyta ręką i sapiąc trochę winduje się zresztą bez trudu w górę. I powiada:

— Wie pan, te łańcuchy to dobra rzecz, uznanie dla Tow. Tatrzańskiego! Zapisz mię pan na członka!

— Wobec tego — mówię — możebyśmy tak poszli na klamry.?!

Zmierzył mię od stóp do głów.

— Nie, panie — Zaoponował gwałtownie — na warjackie drogi nie idę! Jeśli pan nie chcesz, bym się wypisał z Tow. Tatrzańskiego, to nie wspominaj mi pan o klamrach!

— Skoro tak — odpowiadam z uśmiechem — to nie zostaje mi nic innego, jak i nadal o klamrach nie wspominać.

I w ten sposób, nie wymawiając tego sakramentalnego słowa „klamry" wywiodłem go śpiewająco na Zawrat i dopiero mając wszystko najgorsze poza sobą pytam chytrze:

— No jakże panu smakowały klamry?

— Jakie klamry?

— No te, co tam były przed chwilą na skałach?

— Jakie te??

— Święci Pańscy — no te, cośmy przed chwilą przechodzili!!?

— To to — panie święty — były klamry??!!— cedzi w najwyższem zdumieniu i patrzy na mnie jak na warjata — mianuję pana honorowym założycielem ligi do zwalczania imaginacji — dodaje z zapałem i stacza się jak kulka po drodze do Pięciu Stawów, wrzeszcząc mi co chwila do ucha:

— Panie łaskawy! Ja byłem na „klamrach"!!

Lecz w naszej gromadce nie trzeba się było uciekać aż do takich forteli. Pierwsze ruchy i chwyty, to nieco gorączkowe i niepewne chwytanie się skały, lecz później pnie się ochoczo młódź z występu na występ, z piąterka na piętro, przechodząc w ten sposób chrzest ogniowy taternickiej praktyki. I jeszcze mały wysiłek i jeszcze jeden „kominek" z klamrami i stajemy na Zawracie.

—o—

Każdy dbający o rozwój miasta i przyszłość swojej rodziny winien głosować na listę Zjednoczonego Komitetu Obywatelskiego!!

szkolna 570 punkt. 4) strz. Ignatowicz III. K. C. K. M. 558 punkt. 5) strz. Jagiełło komp. szkolna 549 punkt. 6) strz. Żegiestowski 4 komp. 512 punkt. 7) strz. Hnatyszak III. K. c. k. m. 510 punkt.

II.) W strzelaniu podoficerów zawodowych i nadterm. z kb.: 1) st. sierżant Klimkowski 840 punkt., 2) chor. Adamkiewicz 770 punt., 3) st. sierżant Pach 711 punkt. 4) sierżant Staniek 702 punkt., 5) sierżant Habratowski 670 punkt, 6) sierżant Zawrzykraj 670 punkt. 7) plut. Madej 640 punkt.

III.) W strzelaniu z pistoletów podof. zawod.: 1) st. sierżant Wawro 545 punkt., 2) st. sierżant Klimkowski 420 punkt., 3) st. sierżant Sentycz 410 punkt., 4) st. sierżant Maroń 410 punkt.

IV.) W strzelaniu C.K M. pierwsze miejsce zajął st. strzelec Halat z I.K C.K.M., drugie miejsce strzel. Hadała z II. K. C.K.M.

V.) W strzelaniu oficerów z kb.: 1) kpt. Stec 1410 punkt., 2) por. Stachowiak 1209 punkt., 3) mjr. Wantuch 1001 punkt., 4) kpt. Bober 884 punkt., 5) por. Swinarski 852 punkt., 6) kpt. Kiełbasa 704 punkt., 7) mjr. Wójtowicz 702 punkt., 8) mjr Starak 550 punkt.

VI.) W strzelaniu oficerów z pistoletów zajął pierwsze miejsce por. Stachowiak 505 punkt., 2) kpt. Nalepa 495 punkt., 3) kpt. Stec 470 punkt., 4) por. Kulig 465 punk., 5) por. Chmura 450 punkt., 6) mjr. Wantuch 445 punktów.

VII.) W strzelaniu gości z kb: 1) p. Uhl 205 punkt., do dzika. 1) p. Dr. Zieliński 7 punktów.

W strzelaniu grupy ofic. rezerwy 1) ppor. rez. Mück. W strzelaniu pań: 1] p. kapitanowa Kiełbasowa 114 punkt., 2) p. porucznikowa Czerwińska 108 punkt. 3) pani pułkownikowa Warthowa 106 punkt., 4) pani Marszalkowa 104 punkt, 6) p. kapitanowa Nalepowa 100 punkt., 7) p. Drowa Stubrowa 99 punkt., 8) pani kapitanowa Boberowa 98 punktów.

Strzelanie to wzbudziło wielkie zainteresowanie nietylko w sferach wojskowych ale i w szerokich kołach tutejszych amatorów sportu myśliwskiego. Pożądanem by było, aby na przyszłość wielbiciele sportu myśliwskiego również urządzili podobną imprezę wszelkiej pomocy jakoteż informacji w tym kierunku udzieli chętnie dowództwo 1 p.s.p. A że społeczeństwo zainteresowałoby się takiemi zawodami, dowód chociażby z ostatniego strzelania, które osiągnęło wcale piękne wyniki.

Najlepiej strzelającym zostały przyznane nagrody. których szereg ufundowali: Korpus oficerski 1 p.s.p.; korpus podoficerski 1 p.s.p. „Strzelec", tutejsze sfery społeczeństwa, jak Towarzystwo myśliwskie „Dunajec". Drugie Tow. myśliwskie, którego prezesem jest p. Dr. Zieliński i t. d. Między innemi piękną nagrodę przedstawiającą Sobieskiego na koniu,, ufundował Magistrat. Nagrody te rozdano zwycięzcom po ukończonych zawodach.

W skład komisji ustalającej wyniki zawodów weszli: ppłk. Kubin jako przewodniczący, mjr. Wantuch, mjr Starak i kpt. szt. gen. Widymowski. Organizacją i przygotowaniem zawodów zajęła się komisja z wyżej wymienionych oficerów, zaś kierownikiem technicznego wykonania strzelania był kpt. Nalepa. Obfity bufet pod kierownictwem por. Kasprzykiewicz funkcjonował należycie. Przez cały czas zawodów przygrywała orkiestra 1 p. s. p.

—o—

Krwawa awantura między bundowcami a komun. w N. Sączu.

Korzystając z dnia świątecznego zwołała nowosądecka grupa Bundu zebranie swych członków w własnym lokalu mieszczącym się przy ulicy Lwowskiej. Przedmiotem obrad miały być między innemi sprawy wyborów do Rady miejskiej. Dowiedziawszy się o tem zebraniu grupa komunistów postanowiła niedopuścić do jego odbycia względnie wziąwszy wnim udział nie dopuścić do powzięcia obrad.

W tym celu więc w chwili gdy członkowie Bundu wypełnili salę a zebranie to miało się już rozpocząć usiłowali komuniści wtargnąć do środka. Rozumie się, że spotkali się z energicznym sprzeciwem ze strony Bundowców którzy postanowili za wszelką cenę nie wpuścić komunistów do sali posiedzeń. Wywiązała się więc bójka którą przerwał dopiero silniejszy oddział policji rozpędzając bijących się i zaprowadzając w ten sposób ład i porządek. Wskutek zajścia tego odniosło kilka osób lekkim obrażeniom cielesnym.

Kronika.

Co grają kina.

Kino Wiedza: sobota 15 i niedziela 16 b. m. **Królewicz Fiołek** wspaniały dramat w 12 aktach.

Poniedziałek dnia 17 b. m. o godzinie 8.

TEATR ROBOTNICZY

Panna w koszarach farsa w 3 aktach.

OSOBISTE.

Profesor Stanisław Bugajski z tut. II Gimnazjum przeniesiony został z dniem 15 bm. do Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Łodzi. Dnia 10 b. m. żegnało go nader serdecznie tut. grono profesorskie.

W ciągu 10-letniej działalności w naszem mieście dał się Prof. Bugajski poznać nie tylko jako wybitny pedagog i przyjaciel młodzieży, lecz także ze swej żywej działalności na polu społecznem. Nie od rzeczy będzie dodać że jego to wyłączną zasługą były urządzane poranki muzyczne. To też Społeczeństwo sądeckie żegna go z żalem mimo przeświadczenia, że na nowej odpowiedzialnej placówce znajdzie szersze pole działania dla umiłowanej [przez] się pracy.

Redakcja naszego pisma którego Prof. Bugajski był nie tylko szczerym przyjacielem ale poniekąd współpracownikiem zamieszczając nieraz swoje cenne uwagi żegnając go, życzy Mu serdecznie powodzenia na nowym terenie pracy, który oby okazał się wdzięczniejszy niż tutejszy.

—o—

Zabawa mieszczańska odbyła się dnia 8 bm. przy nader tłumnem udziale zaproszonych których ledwo pomieścić zdołały nader efektowne przybrane sale Czytelni mieszczańskiej. W czasie zabawy czynna była tombola obfitująca w cały szereg nader kosztownych fantów.

Wśród zebranych gości zauważyliśmy między innemi pp. starostę Dr. Ducha, kom. rząd. Dr. Sichrawę, nadradcę Brudzianę, Batków, prof. Boguszów, refer. Celewicza, mec. Dr. Ćwikowskiego, radcę Celewicza, Fiałkowskiego, inż. Götlów, Gruberów, Górkę, Jankiewiczów, Kołodziejów, Fr. Kmiecia, Micha-

Oświadczenie.

Wbrew mojej wiedzy i wbrew mojej woli postawiony zostałem jako kandydat do Rady miejskiej w IV kole przez Opozycyjny Komitet.

Oświadczam, że z Komitetem tym nie mam nic wspólnego i że **popieram gorąco jedynie listę** Komitetu Zjednoczonych Grup Obywatelskich na czele którego stoi **Komisarz Rządowy p Dr. Sichrawa Roman.**

Jako kapłan i duszpasterz tutejszego miasta, którego dobro i rozwój na sercu mi leży, zwracam się do całego Obywatelstwa miasta Nowego Sącza z serdecznym apelem, aby bez różnicy zawodów i przekonań poparli we wszystkich kołach wyborczych listę kandydatów, która ogłoszoną zostanie i podpisaną przez Przewodniczącego Zjednoczonego Komitetu p. Dra Sichrawę.

Zwracam się z całą kapłańską serdecznością do wszystkich Obywateli, aby zaprzestali niesnasek i w imię chrześcijańskiej zgody i miłości poparli tylko tą jedną listę i aby w ten sposób miasto Nowy Sącz poszczycić się mogło wobec innych miast i całej Polski, że dobro ogółu stawia wyżej aniżeli interesa partyjne i osobiste.

Nowy Sącz dnia 14 października 1927.

Ks. Roman Mazur
proboszcz w Nowym Sączu.

Unieważniam książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Nowy Sącz, na nazwisko Marjan Wygoda, urodzony w roku 1903.

Katastrofa autobusu pocztowego pod Łąckiem.

Dnia 5 bm. wydarzyła się pod Maszkowicami na drodze Stary Sącz—Szczawnica katastrofa autobusu pocztowego kursującego na tymże odcinku, która tylko dzięki przypadkowi nie pociągnęła za sobą znaczniejszych ofiar.

Przebieg katastrofy był następujący: Autobus wiozący 6 pasażerów ze Starego Sącza do Szczawnicy będący w pełnym biegu tuż za mostem w Maszkowicach uległ nagłemu uszkodzeniu, wskutek złamania się widełek kierownicy. Wskutek tego szofer stracił panowanie nad wozem, który całym pędem wjechał w stos kamieni na którym się wywrócił. Autobus uległ wskutek tego zniszczeniu, z jadących zaś pasażerów nikt na szczęście nie odniósł znaczniejszych obrażeń.

Zauważyć należy że gdyby katastrofa ta wydarzyła się pół minuty wcześniej tj w chwili 'gdy autobus znajdował się na moście, wypadek byłby napewno pozbawił życia jadących nim, gdyż wóz po przełamaniu barjery runąłby ze znacznej wysokości do wody.

Tow. Dramatyczne w N. Sączu.

Z dniem 1 listopada b. r. rozpocznie się kurs gry scenicznej. Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu Tow. Dram. (Sokół parter) codziennie od godz. 7—8mej z wyjątkiem niedziel i świąt.

Teatr Robotniczy.

Panna w koszarach.

Farsa w 3 aktach Krantza i Stobitzera.

Teatr Robotniczy na otwarcie sezonu wybrał farsę—wybór doskonały, po linji bowiem komedji, fars i krotochwil wyobrażam sobie racjonalne istnienie Teatru Robotniczego. Czy ta jednak komedja powinna być czołową to pytanie? Farsa ta bowiem nie daje widzowi nic a nic, jest zlepkiem innych komedji o wiele lepszych, konflikty proste, węzeł komedjowy nie szczególny, na pocieszenie można tylko powiedzieć arcy-śmieszna a to już wystarcza—wszak to tylko farsa.

Roland młody kompozytor ma starą żonę to też pożycie ich jest nieszczególne zwłaszcza, że on nic nie zarabia i żyje z jej majątku. Rodzina Suchardów ma synka „czekoladkę" z którego chce zrobić kompozytora. Papa płaci Rolandowi za lekcje, synek zaś płaci aby lekcji nie było. Stary czekolada spotyka u Rolanda midinetkę Fiufiu, która wpada mu w oko a myśląc że to żona Rolanda podwaja mu honorarjum. Wesoła Fiufiu założyła się ze swoimi przyjaciółmi że przepędzi dobę w koszarach... Zachodzi jednak trudność w wykonaniu tego zakładu. Przypadek przychodzi jej jednak z pomocą. Będąc bowiem u Rolanda zabiera portfel z papierami „czekoladki" który tam go zostawił przebiera się w ubranie męskie i kapral który przychodzi aby Gustawa Sucharda dostawi do koszar na ćwiczenia wojskowe zabierają miast „czekoladki". Akt drugi w koszarach. Piękny porucznik i srogi sierżant dają się każdy w inny sposób przekupić i jakoś sprawa idzie tylko że wszystkiemu przeszkadza rozkochana w poruczniku pułkownikowa i pułkownik poszukujący szpiegów. Za szpiega bierze też Sucharda, jego żonę, „czekoladkę", Rolanda i jego małżonkę dopiero III akt przynosi rozwiązanie komedji przez wyjaśnienie nieporozumień i wszystko kończy się dobrze.

Ot taka sobie farsa.

Reżys er p. Bodzoń poszedł w wielu wypadkach po błędnej drodze. Grupowanie osób słabe, czasami drugoplanowi zamykali front z sceny tak iż głównych postaci nie można było obserwować, ale to nie jest znów tak wielkim błędem są inne usterki które trzeba było przewidzieć zwłaszcza mówienie na stronie, to naprawdę źle wychodziło, w chwilach takich należy tak grupować osoby, aby one między kwestjami na stronie były od siebie oddalone, wtedy kwestje te wyjdą lepiej i aktorzy mają czas i pozę do gierek które są wtedy nieodzowne. Następnie tempo.. Farsa ta wymaga tempa dwa razy tak szybkiego jak było we czwartek. Musi ono być tak szybkie aby widz nie miał czasu zorjentować się w treści, zresztą i tak nie wymyślnej.

Scena ładna, urządzenie pokoju Rolanda nader sympatyczne, koszary całkiem przedwojenne.

A teraz kolej na role: Rolanda wyobrażam sobie w ujęciu całkiem inaczej aniżeli pokazał nam **p. Bodzoń**. Wedle mego zdania popartego treścią farsy ma to być młody, nader elegancki i przystojny mężczyzna, szaleją wszak za nim midinetki paryskie, żona zaś jego to „stare pudło" ożenił się przecież z grubo starszą od siebie niewiastą, córką piekarza i to tylko dla jej pieniędzy. To też, stroni od niej i pozostaje w „separacji" małżeńskiej. Tymczasem było wręcz przeciwnie. Aurelja **p. Trembecka** była bardzo młoda o wybitnej urodzie to też wyglądała nader ponętnie podczas gdy mąż jej budził wprost odrazę tak, że raczej żona powinna była od niego stronić niż przeciwnie. W pierwszem akcie Roland powinien być wobec żony spokojnym a uczucie nieporozumień małżeńskich akcentować głosem, gestykulacją ale nigdy tak jak to czynił p. Bodzoń, zaś w akcie drugim powinien był robić wrażenie biedaka który nie wie dlaczego tak strasznie się z nim obchodzą (ach te tusze) a przez to komizm byłby wyszedł silniej, następnie opanować trzeba głos i akcent. **P. Bodzoń** jest tak dobrym aktorem że naprawdę będzie to mógł zrobić bez trudności. W każdym razie trzeba mu przyznać że trzymał sztukę i bawił publiczność.

Aurelja **p. Trembecka** można tylko to jedno powiedzieć że była za ładna i za młoda, grała nader poprawnie wykazując nie poraz pierwszy zresztą swe niepospolite walory sceniczne. Stary Suchard **p. Filipowicz** dał nam wspaniałą kreację jeżeli było co do poprawy to chyba ubranie i w drugim akcie głos W każdym razie należą mu się pełne gratulacje za wykonanie tej roli.

lików, Pilińskiego, Rodzińskich, insp. Rysza, Rzepeckich, Dr, Stubrów, prez. Styczyńskich, kpt. Szczepanowskiego, Steindla, prof. Śliwę, kpt. Steca, Trębeckich, ppułk. Uhla, dyr. Uhla, prof. Wzorka, Zabżów i w. w. i.

Zabawa ta udała się w całej pełni za co należy się pełne uznanie Komitetowi zabawowemu który nie szczędził trudów by zabawa wypadła pod każdym względem wzorowo. To też póżnym już rankiem opuszczali rozbawieni uczestnicy gościnne sale Czytelni mieszczańskiej, wynosząc nader miłe wspomnienia.

Zbiórka uliczna. W niedzielę dnia 9 bm. odbyła się zbiórka uliczna na dochód dla biednych i bezdomnych.

Budowa gmachu seminarjum. Dyrekcja seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w N. Sączu podjęła w lecie prace wstępne nad budową gmachu seminarjum. Gmach ten stanie wśród ogrodów przy ulicy Długosza, a raczej między ulicą Długosza, a projektowanem przedłużeniem ul Batorego aż po stary cmentarz, względnie tzw. targowicę. Budowa jest prowadzoną w szybkiem tempie tak, że mury doprowadzono już do I piętra, wobec czego budynek stanie prawdopodobnie przed zimą pod dachem. Będzie to budowla jedno piętrowa, urządzona według najnowszych wymagań. Koszta samej budowy preliminowana na 325 tysięcy złotych. Fundusze jakiemi dyrekcja zakładu rozporządza na ten cel składają się jak dotąd—głównie z dodatkowych opłat miesięcznych uczennic, oraz kwot powstałych drogą opodatkowania się profesorów przez obniżenie ich wynagrodzenia, a wreszcie z nielicznych składek. Pozatem spodziewaną jest większa pożyczka z Banku Gospodarstwa Krajowego. Piękne to dzieło dochodzi do skutku głównie dzięki niezmordowanej pracy dyrektora p. Zielińskiego.

Nowy chodnik Magistrat przeprowadza w dalszym ciągu budowę nowego chodnika w ulicy łączącej ul. Długosza z ul. Mat jki, obok filji gimnazjum I.

Straszna śmierć dziecka W straszny sposób poniósł śmierć pięcioletni chłopak, syn mieszkańca Dąbrówki, przedmieścia Nowego Sącza, Rudolfa Hoffmanna. W czasie chwilowej nieobecności rodziców w mieszkaniu, podszedł do kuchni a chcąc się napić wody, chwycił za znajdujący się tam czajnik, w którym była wrząca woda. Przechyliwszy go napił się nieświadomie strasznego waru. parząc sobie okropnie usta, gardło i żołądek. Oddany natychmiast po wypadku do szpitala celem operacji, zmarł niezadługo wśród strasznych cierpień. Powyższy wypadek wywarł przygnębiające wrażenie wśród sąsiadów.

Wyrodna córka. Pobiła dotkliwie matkę-staruszkę w czasie kłótni, niejaka Zofja Mrukówna z Podola. Dopiero na krzyk bitej przez wyrodną córkę, nadbiegli sąsiedzi, którzy przemocą prawie wyrwali nieszczęsną matkę z pod pięści niegodziwej córki. Powodem sprzeczki między matką a córką było wedle słów tej ostatniej, zbyt tanie sprzedanie ziemniaków w mieście przez starą Mrukową.

Nieudała kradzież. Nie udało się naprawdę przedsięwzięcie złodziejskie Antoniemu Młynarzowi z Brzezin, przyłapano go bowiem w chwili, gdy ładował do worka skradzioną słoninę na szkodę Małgorzaty Bieruń Złodziejowi słoninę odebrano, samego zaś oddano policji.

Omal nie podpaliła domu. Dzięki szczęśliwemu tylko zbiegowi okoliczności, nie spłonął dom niejakiego Jana Sekuły w Chomrzyskach. Mianowicie służąca u Sekuły dziewczyna poszła do stajni ze świecą. Po drodze potknęła się na pniu i upadła rzucając palącą się świecę ną stóg zboża znajdujący się tuż przy domu mieszkalnym krytym słomą. Przerażona asoli dziewczyna nie straciła głowy, lecz odważnie rzuciła się na płonący snopek, gasząc go sobą. Prócz lekkiego poparzenia, szkody większej na ciele odważna dziewczyna nie poniosła.

Gaston Suchard w kreacji **p. Ankowicza** zupełnie dobry dostroił się odrazu swą grą do asów teatru. Typ postawił jasno i szedł po drodze wytchniętej konsekwentnie. Pożądanem byłoby większe panowanie nad mięśniami twarzy gdyż r obi to przykre wrażenie gdy aktor sam śmieje się z tego co mówi i robi.

Fiufiu **p. Dynowska** kreacja ładna lepsza w akcie II i III niż w I. wogóle męskie ubranie dopomagało jej w grze. Są wprawdzie usterki ale drobne. Chłopczyk był tak ładny że się zupełnie nie dziwię że p. Rola d drgnęło serce. Ćwiczenie dykcji uczyni napewno p. Dynowską dobrą siłą komedjową.

Pułkownik **p. Piórek** wywiązał się w zupełności ze swego zadania. Postać w ruchu, mowie i gestach dobrą. Serwjusz **p. Osuchowski** rozkochał w sobie wielką część płci pięknej, tak bowiem piękny był w mundurze. Gra w zupełności dobra lecz przydało by się lepsze nauczenie się roli. Dubois sierżant w interpretacji **p. Trybulca** dobry. Pokojówka **p. Kałużówna** urocza tylko żdaje się nie śmiała, bo zbyt mało było ją słuchać. Policjant **p. Turski** zdaje się pomylił kwestję i dla tego komizm nie wyszedł w całości. Blanka **p. Wąchadłowa** debjutantka sceniczna zapowiada się wcale dobrze na przyszłość. Klara **p Setmajerówna** jako żona fabrykanta mało dystyngowana ale dobra. PP. **Grądziel, Bełczykówna, Kurdzielówna, Tokarczyk** i **Kręcioch** wywiązali się ze swoich ról mniej lub więcej dobrze.

E. M.

Drzewo przyczyną kalectwa. Parobka nazwiskiem Józef Szela przywaliło w lesie podcięte drzewo, łamiąc mu nogę w kostce.

Grybów.

Na rzecz ofiar powodzi w Małopolsce zachodniej złożyli dotychczas:

Urząd parafjalny w Siedliskach od parafjan kwotę 50 zł. Urząd parafjalny w Kamionce wielkiej 38 zł. Wydział powiatowy w Grybowie 100 zł. Dziatwa szkół powszechnych 130 zł Gmina Lipnica wielka 40 zł. Składnica kółek rol. w Ciężkowicach 25 zł. Urząd parafjalny Zborowice od parafjan 15 zł. Urząd parafjalny Brušnik 88 zł. Gmina Wojnarowa 15 zł. Gmina Ptaszkowa 20 zł. Izraelicka Gmina wyznaniowa Grybów 205 zł. 50 gr. Gmina Izby 54 zł. Gmina Grybów 500 zł. Gmina Banica 54 zł. Gminy: Czyrna, Stawisza, Brunary wyżne, Brunary niżne, Jaszkowa 195 zł. 50 gr. Drobne składki od rozmaitych osób z powiatu 92 zł Razem zebrano dotąd 2.197 zł 59 gr, którą to kwotę odesłano do Wojew. Komitetu niesienia pomocy ofiarom powodzi.

Kurjer krynicki.

FREKWENCJA GOŚCI. Sezon letni dobiega końca, zjazd gości słaby. Biuro meldunkowe Komisji Zdrojowej wykazuje w dniu 4 bm. 29.445 osób przybyłych do Krynicy czyli o 5 827 osób więcej jak w roku ubiegłym

KRYNICA DLA POWODZIAN. Miejscowy Komitet niesienia pomocy dla ofiar powodzi urządził w ubiegłym tygodniu zbiórkę uliczną, która przyniosła 928 zł. 09 gr, wydatki wyniosły 41 zł. 10 gr., czysty dochód w kwocie 886 zł. 99 gr. przesłano powiatowemu Komitetowi w Nowym Sączu.

WALNE ZEBRANIE SPÓŁKI ŁOWIECKIEJ. Na odbytem w dniu 28 września zebraniu Spółki Łowieckiej, wybrano nowy Wydział Spółki, do którego weszli pp. Dr. Franciszek Kmietowicz starszy, Karol Szeranc, Fr. Chrząszcz, Ferd. Mally i Ant. Kmietowicz.

DWUDZIESTOPIĘCIOLETNI JUBILEUSZ PRACY ZAWODOWEJ W KRYNICY obchodzili w ubiegłym tygodniu Dr. Stanisław Lewicki i Dr. Józef Majer. Grono kolegów zawodowych złożyło zasłużonym jubilatom należny hołd za ich owocną pracę dla Zdrojowiska.

WYBORY DO RADY GMINNEJ. Jak się dowiadujemy prace nad ułożeniem list wyborczych są już na ukończeniu i listy wyborcze w najbliższych dniach będą wyłożone do przeglądu.—Prawdopodobnie termin wyborów przypadnie na pierwszą połowę listopada.

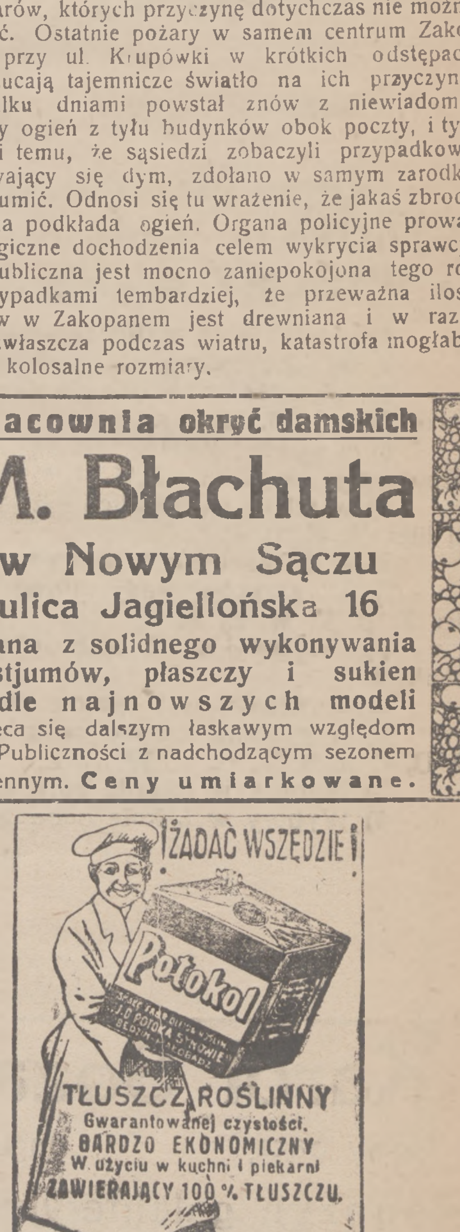
GDZIE JESTEŚMY. W dniu 3 października w południe, w centrum Zdrojowiska, zostali napadnięci i pobici przez nieznanych osobników p. M., znany kupiec i p. S., urzędnik Zarządu Zdrojowego—Policja Państwowa przeprowadza energiczne śledztwo w tej sprawie, a wynik dochodzeń wykaże powód napadu i nazwiska sprawców. Powyższy fakt ilustruje stan bezpieczeństwa w naszem Zdrojowisku i zapewne przyspieszy kreowanie silnego Komisarjatu Policji Państwowej.

Kurjer zakopiański.

WYBORY DO RADY GMINNEJ W POŁOWIE LISTOPADA. Zapowiedziane poprzednio wybory do rady gminnej na połowę bm. odbyć się mają wreszcie w połowie przyszłego mies. Jak się dowiadujemy, załatwienie reklamacji wyborczych zostało ukończone przez starostwo i przesłane do komisarza rządu w Zakopanem. Bawiący w ostatni wtorek starosta radca Strzelbicki na zapytanie szeregu obywateli oświadczył, iż Województwo ostateczny termin wyborów ustaliło na pierwszą połowę listopada. W związku z wyborami odbyło się kilka zebrań tut. grup politycznych, mające na celu wzajemne porozumienie, jednakowoż dotychczas nie osiągnięto rezultatów pozytywnych.

WYNIK AKCJI NA POWODZIAN. W dniu 11. bm. w obecności starosty radcy Strzelbickiego, odbyło się zebranie komitetu, utworzonego przed miesiącem, celem niesienia pomocy dotkniętym klęskami żywiołowemi, a to powodzią we Wschodniej Małopolsce, oraz gradobiciem na Spiszu i Orawie. Wyniki tej akcji są bardzo dodatnie i znamionują o ofiarności i zrozumieniu przez tut. społeczeństwo położenia, w jakiem znalezli się nieszczęśliwi rodacy. Ogólna suma zebranych datków dosięgła w samem Zakopanem zł. 7000. — Na kwotę tą złożyły się następujące pozycje: zbiórki uliczne zł. 434. 29, zbiórki w restauracjach zł. 1 042 46, na listy składkowe złożone przez obywateli zakopiańskich zł. 3.517.87, dochód z koncertu zł. 1.179 34, dodatek 10 gr do biletów kinowych zł. 327 — datek Zarządu Uzdrowiska zł. 500. Oprócz powyższych zostało zebranych na Podhalu i w Nowym Targu około 3.000 zł. Całą kwotę wręczoną staroście Strzelbickiemu, zostanie przesłaną do komitetu wojewódzkiego w Krakowie, z której część zostanie przeznaczona na Wschodnią Małopol druga zaś na bliskie nam kresy Spisz i Orawę. Oprócz datków pieniężnych wpłynęły również dary w naturze, które rozdzielone być mają między dotkniętych klęskami.

TAJEMNICZE POŻARY W ZAKOPANEM. Od dwóch niespełna miesięcy zdarzyło się kilka wypadków pożarów, których przyczynę dotychczas nie można stwierdzić. Ostatnie pożary w samem centrum Zakopanego, przy ul. Krupówki w krótkich odstępach czasu, rzucają tajemnicze światło na ich przyczynę. Przed kilku dniami powstał znów z niewiadomej przyczyny ogień z tyłu budynków obok poczty, i tylko dzięki temu, że sąsiedzi zobaczyli przypadkowo wydobywający się dym, zdołano w samym zarodku pożar stłumić. Odnosi się tu wrażenie, że jakaś zbrodnicza ręka podkłada ogień. Organa policyjne prowadzą energiczne dochodzenia celem wykrycia sprawcy. Opinja publiczna jest mocno zaniepokojona tego rodzaju wypadkami tembardziej, że przeważna ilość budynków w Zakopanem jest drewniana i w razie pożaru, zwłaszcza podczas wiatru, katastrofa mogłaby przybrać kolosalne rozmiary.



Jordanów.

(Mk) POWIĘKSZENIE MIASTA. W najbliższym czasie ma być postanowieniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przyłączoną do Jordanowa Malejowa. oprócz Malejowej przyłączone zostaną Chrobacze, Przykrzec i Munkacz —Decyzja ta pozostaje w związku z uznaniem Jordanowa miejscowością klimatyczną przez ministerstwo i powiększeniem tejże o obszar przyległych wsi.

(Mk) ZMIANY PERSONALNE w SEMINARJUM. Po sanacji stosunków w tut. seminarjum objął kierownictwo zakładu p. Zagrodzki, były dyrektor seminarjum w Rzeszowie,—do grona prof. przybyli p. Nieziecki, pna Fałkówna, pna Zetlerówna, p. Buchała (kier. szkoły pow.) Ze starego grona pozostali ks. Pająk, ks. Meiger, i prof. Marfiak.

(b) POBILI SIĘ NA ULICY. Małżonkowie G.— On był „zalany", a ona miała ostry język. Dlatego tak się stało, a zakończyło się tem, że on obdarzył ją kilku mocnemi „szturchańcami" od których upadła jak długa na ziemię, — a ona użyła sobie na nim językiem.

(b) W OBJĘCIACH POLICJANTA sama nie wiedziała kiedy się znalazła pewna dziewoja z Malejowej.—Był jarmark a więc zakaz sprzedaży alkoholów,—ale nie nie zakaz picia tychże.—Dość na tem że była „wstawiona" i robiła awantury na rynku, którym się przypatrywało kilkadziesiąt osób, co musiało wreszcie zwrócić uwagę policji miejskiej. Ta ostatnia interwenjowała rzetelnie,—ale dziewica też nie próżnowała i ostatecznie zamiast przespać się w pewnym lokalu w magistracie zwiała do swej rodzinnej wsi.!

PRÓBY Z „ZACZAROWANEGO KOŁA" RYDLA odbywają się. Przedstawienie zaś odbędzie się w pierwszej połowie listopada. Przedstawienie to ze względu na nowe dekoracje dorobione specjalnie, i dobry dobór sił jakie posiada „Sokół" budzi szerokie zainteresowanie.

GMINA PRACUJE. Po dokończeniu stawiania chodników w ulicach Malejowskiej i Chrobacznej przystąpił magistrat do założenia chodników w ulicy Bystrzańskiej. Obecnie połowa ulicy jest już wyłożona płytami.

Z tymczasowego Zarządu Miasta Nowego Sącza.

W Nowym Sączu, dnia 6 października 1927.

L. 13511|27.

Wybory do Rady miejskiej w N. Sączu — terminy głosowania.

OGŁOSZENIE!

Odnośnie do ogłoszenia z dnia 7 maja 1927. L. 6638, którem rozpisano WYBORY do Rady miasta N. Sącza, podaję do wiadomości P. T. mieszkańców miasta, że WYBORY te odbędą się w następujących terminach:

1) **w IV. kole wyborczem w niedzielę, d. 16 października 1927, od g. 8-mej rano, w następujących lokalach wyborczych:**

a) w **Szkole ewangielickiej** przy ul. Pijarskiej, głosować będą wyborcy, których nazwiska rozpoczynają się od liter **A, B, C, D, E.**

b) w szkole **im A. Mickiewicza** przy ul. Długosza (naprzeciw gmachu Sokoła) głosować będą wyborcy, których nazwiska rozpoczynają się od liter **F, G, H, I, J.**

c) w szkole żeńskiej im św. **Jadwigi** przy **ul.** Jagiellońskiej (naprzeciw parku miejsk) głosować będą wyborcy, których nazwiska rozpoczynają się od liter **K, L, Ł.**

d) w szkole im **Staszica** przy ul. Jagiellońskiej, obok starego cmentarza, głosować będą wyborcy, których nazwiska rozpoczynają się od liter **M, N, O, P.**

e) **w Ratuszu na I. piętrze** głosować będą wyborcy, których nazwiska rozpoczynają się od liter **R, i S.**

f) **w gmachu Rady Powiat.** przy ul. Dunajewskiego, głosować będą wyborcy, których nazwiska rozpoczynają się od liter **T, U, V, W, Z, Ż.**

2) **Wybory w III. kole odbędą się w niedzielę dnia 23 października 1927, począwszy od g. 8-mej rano w następujących lokalach:**

a) w **ratuszu na I. piętrze** głosować będą wyborcy, których nazwiska rozpoczynają się od liter **A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K.**

b) **w gmachu Rady Powiat.** przy ul Dunajewskiego, głosować będą wyborcy, których nazwiska rozpoczynają się od liter **L, Ł, M N, O, P, R, S, T, U, V, W, Z, Ż,**

3) **Wybory w II. kole odbędą się we czwartek, dnia 27 października 1927, o godz. 8-mej rano w Ratuszu na I. piętrze.**

4) **Wybory w I. kole odbędą się w poniedziałek dnia 31 października 1927, od godz. 8-mej rano w Ratuszu na I piętrze.**

Każde koło wyborcze wybiera 12 radnych i 6 zastępców.

KOMISARZ RZĄDOWY
Dr. SICHRAWA

Wydawca: Spółka wydawnicza Tyg. Kurjer Podhalański. Naczelny redaktor Mr. Stanisław Körbel, odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Szczecina, Nowy Sącz.
Odbito czcionkami drukarni Izaka Engelberga w Tarnowie.